

F E L J E T O N

Sanacja moralna p. „Dergiera w Europie”

Niektórzy twierdzą, że sanacja moralna wchodzi w okres życia gospodarczego w Polsce, od pamiętnych dni majowych w Warszawie, 1926 roku. Tymczasem twierdzeniu temu muszę stanowczo zaprzeczyć, gdyż są ludzie tacy w Warszawie, którzy sanację moralną przeprowadzili u siebie w zakładach wcześniej, niż wyżej wymieniono.

Oślawiony a szczególną opieką otaczany z naszej strony, niezapomniany plenipotent książęcych interesów, twórca fraków dla kelnerów, czarnoksiężnik przy budowie sobie willi, bez nakładu własnych finansów, moralista niezrównany, ostatnio jako twórca sanacji moralnej, p. dyrektor Dergier zasłynął na cały świat jako pierwszy niezrównany przodownik sanacji.

Po ciężkich i uciążliwych dowodzeniach z mojej strony, że tacy ludzie muszą stanowczo być podawani, jako wzór innym, udało się nakłonić p. Dergiera do złożenia mnie swych twórczych zasad. Moją zaś rzeczą jest, podać do wiadomości ogółowi gastronomiczno-hotelowemu, ażeby tego nieocenionego twórcę, kryjącego się skromnie, wywyżżyć, i daj Boże nie zapomnieć!

„Umowę—(powiada p. Dergier) z pracownikami „Europy“ zawarłem uroczystą przysięgą. Po objęciu od byłych udziałowców administrowania zakładu, najsamopierw, dałem wzór każdemu do złożenia oferty do Zarządu, który brzmi:

1) Proszę Zarząd najuprzejmiej o udzielenie mi pracy w hotelu swym. Dotychczas pracowałem jako

2) Do Związku żadnego nie należę i należeć nie będę jak pragnę zbawienia p. dyrektora.

3) Wszelkie uchwały Związku, będę skrupulatnie zbierał i do wiadomości Zarządu podawał.

4) Wszelkie uchwały Zarządu Hotelu, będę wykonywał z całą sumiennością i poświęceniem, i jeżeli zostanę zwolnionym kiedykolwiek, nie będę rościł żadnej pretensji do nikogo, i do niczego. Zarząd będę szanował, tak samo i swych przełożonych.

5) Pensja taka, jaką Zarząd przeznaczy zupełnie mnie zadowolni. Obiecuję za to pracować po 12 godzin dziennie bez przerwy. Zrzekam się wszelkich urlopów i ustaw socjalnych.

6) Nie będę nigdy chorował, a jeżeli kiedykolwiek pragnąłbym odpocząć, będę cierpliwie oczekiwał zezwolenia Zarządu.

7) Regulamin hotelowy, będzie ściśle przeze mnie samego wykonywany, nie pytając się drugich o to.

8) Obowiązuję się nie jadać nic innego, tylko to co Zarząd Hotelu będzie uważał za możliwe w celu zachowania mego zdrowia.

9) Wyrzekam się przyjaciół, krewnych, znajomych, kolegów, towarzyszy, żony, dzieci, Związku, i tego, co tylko zapragnie Zarząd Hotelu.

10) Na dowód utrzymywania wyżej wymienionych postulatów, ja niżej podpisany, zdrowy na umyśle obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, „daję dobrowolnie weseł na (1000) tysięcy złotych“.

Po podpisaniu przez wszystkich ofert, nastąpiła uroczysta przysięga w sali restauracyjnej, do której się zebrali wszyscy pracownicy o godzinie

5-ej w nocy, i tam nastąpiła przysięga. Na bufecie postawiono dwa kandelabry, a ja z za bufetu wygłaszałem słowa przysięgi w brzmieniu następującem:

„Przysięgam p. dyrektorowi i Zarządowi Hotelu, nigdy przenigdy, nawet po śmierci, nie należeć do żadnych organizacji. Przez dzisiejszą moją przysięgę, zrzekam się swojej obywatelskości i ludzkości, oddaję się dobrowolnie pod opiekę Zarządu i p. dyrektora, który ma prawo ze mną postępować jak się będzie mu podobać. Na znak przysięgi całuję pana dyrektora w rękę“.

Po przysiędze każdy podchodził kolejno i całował mnie w rękę, ja zaś na znak, że biorę go w opiekę, kładłem lewą rękę na głowie! — Tak zakończyłem mój początek sanacji moralnej w tym zakładzie. Jednak o jednej rzeczy zapomniałem dodać w przysiędze, a to, że będą odwiedzać raz na miesiąc swe rodziny“.

Otrzymawszy takie cenne informacje, które jak drogocenne kamienie, przyjąłem ze skwapliwością, i temi wiadomościami dzielę się z Wami, którzy powinniście w ślady p. Dergiera czempredziej wstępować, gdyż sanacja moralna czeka od 17 kwietnia 1926 roku na Was.

Kulinar.

W sprawie „Wiechy”

W zeszłym numerze „Gastronoma” umieściliśmy artykuł, omawiający stosunki w restaur. art. „pod Wiechą” — Sienkiewicza 12.

Dla bezstronności zaznaczamy, iż właściciel p. Borzym, zaprosiwszy na konferencję przedstawicieli Centrali i redakcji, dał pełny wyraz zrozumienia potrzeb pracowniczych, jednocześnie zwracając uwagę na niedokładności tego rodzaju, wynikające w innych zakładach gastronomicznych.

Przyczyną słabości organizacji zawodowej, jest zły stan finansowy, oraz słabość i niezdecydowanie jej kierowników.

Nie płacąc składki członkowskiej, piłujesz gałąź, na której siedzisz. zniechęcasz ideowych i bezinteresownych działaczy związkowych, wreszcie osłabiasz w pracy Zarząd, który nic zrobić nie może, nie będąc pewnym poparcia z dołu.